

Puste ramy – niezabliźnione rany polskich muzeów

Prof. Piotr GLIŃSKI

Profesor zwyczajny nauk humanistycznych. Wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego. W latach 2005 - 2011 przewodniczący Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Związany z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN. W latach 1997 -2005 kierował Zakładem Społeczeństwa Obywatelskiego.

Od połowy września w największych polskich muzeach można zobaczyć puste ramy. To kampania informacyjna, która ma na celu przypomnienie o dziełach sztuki z polskich kolekcji publicznych, prywatnych i kościelnych, które zostały utracone (skradzione, zniszczone) w wyniku II wojny światowej. Rozmiar tych strat jest ogromny. Szacuje się, że na skutek działań wojennych prowadzonych przez Niemcy i Związek Sowiecki oraz w wyniku dokonanych przez tych najeźdźców kradzieży na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w granicach z 1945 r. zniknęło z jej zbiorów ponad 516 tysięcy dzieł sztuki. Już w 1942 r. oceniano, że straty w samych zasobach muzealnych wyniosły 50 proc. stanu przedwojennego.

Wiele dzieł przepadło niestety bezpowrotnie. Uległy zniszczeniu, zostały pogrzebane w ruinach zbombardowanych budynków, spalone w pożarach, zniszczone od nie zawsze przypadkowych kul. Puste ramy w polskich muzeach to symbol utraconego dziedzictwa, ale też znak nadziei na powrót dzieł zagrabionych i bezprawnie wywiezionych, które do dziś znajdują się poza granicami naszego kraju.

Nieprzypadkowo kampanię „Puste Ramy” w polskich muzeach zainaugurowaliśmy tuż przed kolejną rocznicą napaści Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r. Chcemy tym samym przypomnieć, że Rzeczpospolita Polska padła ofiarą dwóch agresorów – Niemiec oraz sowieckiej Rosji. Ze wszystkich krajów uczestniczących w II wojnie światowej, okupowanych bądź walczących, to właśnie Polska poniosła największe straty, zarówno jeśli chodzi o ofiary (życie straciło ok. 6 mln obywateli Rzeczypospolitej), jak i kulturę i sztukę.

Puste ramy pojawiły się do tej pory w 12 muzeach – największych muzeach narodowych, a także mniejszych instytucjach regionalnych, muzeach okręgowych. Specjalnie przygotowane tablice i oznaczenia przypominają o dziełach sztuki i obiektach zabytkowych zrabowanych z tych muzeów w czasie II wojny światowej przez najeźdźców – z Zachodu i ze Wschodu. W ramach akcji zwiedzający zobaczyć mogą też oryginalne puste ramy, które pozostały po zagrabionych obiektach.

Takich ram jest w magazynach polskich muzeów bardzo dużo. Są niemymi świadkami dzieł bezprawnie wywiezionych z terenu okupowanej Polski. Od początku wojny Niemcy prowadzili planowy i systematyczny rabunek polskich zbiorów publicznych, prywatnych i kościelnych. Wywozili je w głąb Rzeszy lub do specjalnie przygotowanych składnic na terenie Dolnego Śląska i Pomorza. Niemieccy urzędnicy wykorzystywali obiekty muzealne do dekoracji swoich biur i mieszkań. Jednak nie tylko Niemcy zajmowali się rabunkiem polskich dóbr kultury. Wraz z przesuającym się frontem wschodnim weszły do Polski tzw. brygady trofejne Armii Czerwonej. Miały one za zadanie zlokalizować i zarekwirować wszelkie cenne obiekty

dziedzictwa materialnego, dzieła sztuki, zbiory muzealne, archiwalia. Działania te szybko przerodziły się w ordynarny rabunek i dewastację.

Pierwsze rejestry dóbr kultury utraconych z polskich zbiorów powstawały już we wrześniu 1939 roku. W wielu muzeach pracownicy starali się na bieżąco – o ile tylko było to możliwe – dokumentować, które obiekty wywożono i dokąd. Rozpoczęta tuż po wojnie akcja rewindykacyjna doprowadziła do odzyskania części zagrabionych zabytków, została ona jednak przerwana już w latach 50. Od tego czasu aż do początku lat 90. restytucja dzieł sztuki nie była częścią oficjalnej polityki państwa. Dopiero zmiany ustrojowe umożliwiły wznowienie spraw restytucyjnych. W 1992 r. powstała baza strat wojennych, czyli ogólnopolski rejestr dóbr kultury utraconych w wyniku II wojny światowej, pochodzących z terytorium Polski. Baza, która prowadzona jest do dziś przez działający w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Departament Restytucji Dóbr Kultury, liczy ponad 66 tysięcy rekordów i ciągle się rozrasta. Obecnie w toku jest 130 spraw restytucyjnych prowadzonych przez polski resort kultury w 15 krajach. Dzięki działaniom restytucyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w ostatnich latach do macierzystych zbiorów powróciło ponad 600 cennych obiektów.

Puste ramy, które obecnie można zobaczyć w polskich muzeach, wciąż czekają na powrót „swoich” dzieł sztuki. Nierzadko stają się istotnym dowodem w procesie restytucji skradzionego obiektu. Znaki własnościowe czy nalepki inwentarzowe danej kolekcji, umieszczone na ramie, którą udaje się choćby na podstawie zdjęć archiwalnych dopasować do poszukiwanego obrazu, niejednokrotnie pomagają potwierdzić przynależność obrazu do przedwojennych zbiorów.

Tak było w przypadku odzyskanego w 2019 r. płótna Marcina Zaleskiego *Wnętrze katedry w Mediolanie*. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie zachowała się oryginalna rama obrazu, wykonana około 1840 r. i wybrana przez samego artystę. Zidentyfikowano ją na podstawie dawnego numeru inwentarzowego, widniejącego na jej odwrocie, oraz tabliczki z nazwiskiem artysty umieszczonej przed laty od przodu – na jednym z krótszych boków.

Najbardziej znaną na świecie polską stratą wojenną jest obraz ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie – *Portret młodzieńca* autorstwa Rafaela. Po nim również pozostała pusta rama, którą można na co dzień zobaczyć na ekspozycji w krakowskim muzeum. W filmie *Obrońcy skarbów* z 2014 r. w reżyserii George’a Clooneya znajduje się scena, w której uciekający Niemcy likwidują jedną ze składnic dzieł sztuki, podpalając zgromadzone tam obiekty. *Portret młodzieńca* znika w płomieniach. Jesteśmy jednak przekonani, że w rzeczywistości tak się nie stało. Państwo polskie nigdy nie przestanie poszukiwać tego wyjątkowego dzieła oraz innych zagrabionych w czasie II wojny światowej dóbr kultury. Naszym celem jest sprawić, aby puste ramy i gabloty w polskich muzeach zapełniły się odzyskanymi dziełami.

Piotr Gliński

Tekst publikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięci Narodowej i Polską Fundacją Narodową.